

NA WARCIE

TYGODNIK

PRZED WYBORAMI.

Znajdujemy się w obliczu doniosłego dla Państwa faktu — wyborów do Sejmu i Senatu. Rozwiązane przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w dniu 13 września b.r. Izby Ustawodawcze wybrane zostały w jesieni 1935 r. W wyborach tych pewne odłamy społeczeństwa, ulegając agitacji zaciętrzewionych partyjników, nie wzięły czynnego udziału. Był to jeszcze jeden dowód, jak partie polityczne potrafią przekładać własne interesy i ambicje nad sprawami państwowymi. Nie wahały się one bowiem wówczas rozwijać szerokiej agitacji za powstrzymaniem się ogółu obywateli od spełnienia ważnego i doniosłego wobec Państwa obowiązku, jakim jest wybór ciał parlamentarnych.

Wybory w r. 1935 odbywały się zaledwie w kilka miesięcy po żałobnej dacie 12 maja — dniu śmierci Wielkiego Marszałka. Społeczeństwo polskie wprost nie zdawało sobie jeszcze sprawy z tej wielkiej i tragicznej straty, jaką Naród nasz poniósł. Przyzwyczajeni przez długie lata, że wszystkie najważniejsze troski i kłopoty państwowe rozstrzygnie za nas, w decydującej chwili, Wielki Marszałek — niełatwo i nie szybko zaczęliśmy rozumieć, że nie ma Go już wśród nas i że teraz sami, własnymi siłami, musimy dźwigać ciężar odpowiedzialności za losy Państwa.

Gdy odbywały się wybory do sejmu, zrozumienie tej wielkiej prawdy nie dotarło jeszcze do szerokiej świadomości ogółu obywateli, nie przystosowanych jeszcze do nowej rzeczywistości polskiej — rzeczywistości bez Józefa Piłsudskiego. To też nie rozumiał wówczas ogół obywateli

konieczności zespolenia wszystkich sił Narodu dla wspólnego podnoszenia odpowiedzialności za losy przyszłości Państwa.

Bieg wydarzeń międzynarodowych w r. 1935 i 1936 wskazywał wyraźnie na zbierające się na horyzoncie politycznym Europy groźne chmury, z których nie tylko silny i zamieszanie siejący wiatr powstaje, ale łatwo wystrzelić może piorun wojny. Narastającym konfliktom towarzyszyły stale wzrastające, forsowne zbrojenia państw świata. W tych warunkach, w przewidywaniu możliwości i wynikających z nich konsekwencji, następcą Wielkiego Marszałka, Marszałek Śmigły-Rydz w maju 1936 r. rzucił społeczeństwu wielkie hasło do realizacji w imię interesów Polski. Hasłem tym była szeroko pojęta sprawa obrony Państwa i wynikająca z niej konieczność wzmocnienia sił obronnych narodu przez jego zjednoczenie.

Inicjatywę tak pojętego zjednoczenia Narodu podjął Obóz Zjednoczenia Narodowego, który do współpracy wezwał wszystkich rzetelnych Polaków, bez względu na ich dotychczasowe przekonania polityczne, czy przeszłość partyjną.

Idee programowe wysunięte przez O.Z.N. znalazły powszechne zrozumienie w społeczeństwie i nikt nie był w stanie przeciwstawić jakichś konkretnych zarzutów, jakieś innej równie doniosłej i bezspornie słusznej idei. Z miesiąca na miesiąc zaczęły wzrastać szeregi członków Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Jak widzimy zatem, wiele bardzo zmieniło się od chwili wyborów w r. 1935 zarówno w życiu wewnętrznym Polski, jak i w sytuacji międzynarodowej. W tym świetle łatwo było stwierdzić, że wówczas wybrany sejm i senat nie odzwierciedlały obecnych, zmienionych znacznie nastrojów społeczeństwa. Z tych też założeń wychodził Pan Prezydent Rzeczypospolitej, gdy powziął decyzję rozwiązania Izb Ustawodawczych. Znajdujemy zresztą wyraźne tego potwierdzenie w słowach zarządzenia Pana Prezydenta:

„Od czasu ostatnich wyborów do Izb Ustawodawczych nastąpiły w życiu wewnętrznym Polski istotne przemiany, miały miejsce nowe, a doniosłe inicjatywy w dziedzinie stojących przed społeczeństwem zadań, wzrosło w szerokich masach Narodu zrozumienie potrzeby czynniejszego udziału w pracy dla Państwa. Uznałem tedy za wskazane odnowienie składu tych Izb, ażeby mogły one w pracy swej dać pełniejszy wyraz nurtujących w społeczeństwie prądów“.

Mówiąc o „nowych a doniosłych inicjatywach“ myślał, niewątpliwie, Pan Prezydent o Obozie Zjednoczenia Narodowego, bo tylko z jego strony w tym czasie tego rodzaju inicjatywa została wysunięta. Zresztą już poprzednio, w dniu 19 marca 1937 r., w swej mowie, dał Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyraz swej pozytywnej oceny O. Z. N. i wagi, jaką do jego prac przywiązuje.

W dobie obecnej, napięcie sytuacji międzynarodowej jest szczególnie groźne. Coraz wyraźniej zarysowuje się między poszczególnymi państwami stan zagrożenia wojennego. W tych warunkach siła państwa staje się jedynym i decydującym argumentem w traktowaniu jego pozycji przez inne państwa. Wiemy zaś dobrze, że w czasach dzisiejszych o sile Państwa nie świadczy tylko dobra armia, a przede wszystkim zwartość i postawa wewnętrzna całego Narodu.

Dlatego też teraz, bardziej może niż kiedykolwiek, przed oczyma wszystkich dobrych Polaków rysować się musi wyraźnie jeden nakaz — nakaz wzmocnienia sił Narodu przez zjednoczenie wszystkich Polaków.

Widzieliśmy jak wiele znaczyła ta siła zjednoczonego Narodu w pamiętnych dniach

konfliktu polsko-litewskiego w marcu 1938 r.; widzimy dzisiaj jaki wpływ wywarła na całą Europę zgodna postawa wszystkich Polaków w sprawie Śląska Zaolzańskiego. Przykłady te najwymowniej chyba podkreślają zarówno konieczność, jak i wielkie znaczenie, jakie posiada dla przyszłości naszego państwa trwałe i mocne zjednoczenie narodu.

Jednym z dowodów zrozumienia tej konieczności państwowej powinien być czynny udział ogółu uprawnionych do głosowania Polaków w wyborach do sejmu i senatu. Izby Ustawodawcze wybierane w tym szczególnym okresie dziejowym muszą być wyrazicielami opinii olbrzymiej większości Narodu. Musi stać za nimi autorytet całego Narodu poparty masowym udziałem obywateli w akcie wyborczym.

Wymaga tego potrzeba stwierdzenia wobec zagranicy, że Polska posiada nie tylko silny rząd, bitną armię, lecz również i jej parlament opiera się na sile całego Narodu. Ma to znaczenie tymbardziej doniosłe, że najbliższe prace nowowybranego sejmu i senatu będą musiały w pierwszym rzędzie służyć realizowaniu hasła wzmocnienia sił obronnych Państwa.

Nie można dziś pozwolić nawet na najslabsze próby nawoływania do powstrzymywania się od wyborów. Wobec potrzeby zadokumentowania siły Narodu musi zamilknąć wszelkie judzenie zaślepionych partyjników. Tych, którzy chcieliby w obecnych chwilach dziejowych, przyczyniać się do osłabienia naszej siły państwowej przez wstrzymywanie się od udziału w wyborach, należy piętnować jako zdrajców sprawy narodowej.

Obóz Zjednoczenia Narodowego, biorąc czynny udział w wyborach, nawołuje wszystkich rzetelnych Polaków do współpracy. W jego imieniu Szef Obozu gen. Skwarczyński oświadczył: „wyciągamy dłoń do zgody i pojednania ku wszystkim tym, którzy chcą swe siły oddać w służbę Rzeczypospolitej.“

Nakazem państwowej racji stanu — zjednoczenie Narodu. Nakazem chwili — tłumny i powszechny udział w wyborach do izb ustawodawczych.

Z życia organizacyjnego Obozu Zjednoczenia Narodowego Obwodu Skierniewickiego.

W dniu 2 października b.r. we wsi Żelazna z inicjatywy Zarządu Oddziału gminy Dębowa-Góra odbyło się zebranie członków i sympatyków Obozu Zjednoczenia Narodowego. W przewidzianym porządku obrad omówili:

1) sekretarz Obwodu Piotr Wieprzkowicz — cel i zadania O.Z.N.; sprawy aktualne, jak przyczyny rozwiązania Izby Ustawodawczych oraz przyszłe wybory do Sejmu i Senatu; sprawę Śląska Zaolzańskiego; wytyczne działalności O.Z.N. w sprawach gospodarczych, dotyczących szczególnie wsi.

2) członek Rady Obwodowej inż. Józef Bielicki — sprawy gospodarcze wsi.

3) kierownik propagandy Andrzej Supera — sprawy organizacyjne Oddziału.

W zebraniu wzięło udział 67 osób — rolników, z których 34 podpisało deklaracje członkowskie, a pozostali ze względu na opóźnioną porę zobowiązali się podpisać w Zarządzie Oddziału.

Podczas zebrania były stawiane pytania, które świadczyły o dużym zainteresowaniu obecnych. Odpowiedzi, dane przez sekretarza Obwodu, były wyczerpujące i można było wiedzieć, że zadawały tak pytających jak i wszystkich obecnych. Obecnie Oddział przystępuje do zorganizowania pododdziałów w gromadach.

Andrzej Supera
sekretarz gm. Dębowa-Góra.

Skład Prezydium Oddz. m. Skierniewice:

Przewodniczący — Skupiński Zenon, insp. szkolny
vice-przewodn. — Winiarski Bolesław, urzędnik kol.
vice-przewodn. — Grabowski Wł., dyr. huty szkl.
sekretarz — Krychowska J., sekr. insp. szkoln.
skarbnik — Maciejewski Szczepan, rolnik.

Skład Prezydium Oddz. Dębowa-Góra:

Przewodniczący — Nawrocki Antoni, rolnik
vice-przewodn. — Trębski Tadeusz, rolnik
vice-przewodn. — Krajewski Zygmunt, rolnik
sekretarz — Białek Wacław, urzędnik gminy
skarbnik — Meszka Tomasz, rolnik
kier. propagandy — Andrzej Supera, sekretarz gminy.

Skład Prezydium Oddziału Doleck:

Przewodniczący — Głowinkowski Kazimierz, rolnik
vice-przewodn. — Lankiewicz Stanisław, rolnik
vice-przewodn. — Urbaniak Antoni, rolnik
sekretarz — Świeczewski Jan, nauczyciel
skarbnik — Walendzik Franciszek, rolnik
kier. propagandy — Świeczewski Jan, nauczyciel.

Skład Prezydium Oddziału Kowiesy:

Przewodniczący — Salamon Leon, rolnik
vice-przewodn. — Albrecht Witalis, rolnik
vice-przewodn. — Ziarkowski Józef, rolnik
sekretarz — Zajączkowski Jan, sekretarz gm.
skarbnik — Wojdalski Józef, rolnik
kier. propagandy — Kaczyński Bernard, rolnik.

LOKAL

OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

mieści się obecnie przy **ul. SIENKIEWICZA 22**

(dom p. Żerańskiego).

Sekretariat czynny w dni powsz. od godz. 9—15-ej i od 18—20-ej.

Armia Pracy.

Tu i owdzie dawniej rozrzucone obozy pracy miawały różnorodną opinię. Zależną od swej postawy, od swego zachowania się.

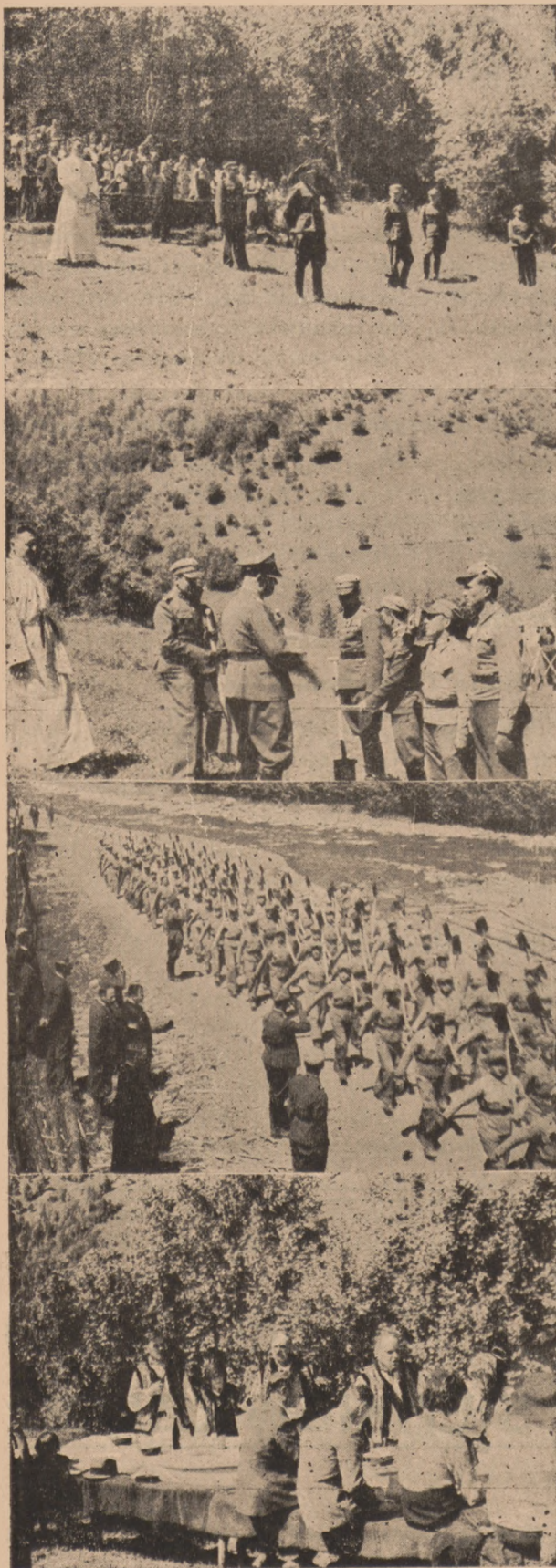
Wszędzie jednak zasadniczo ceniono sobie pracę, ceniono pomysł polskiej służby pracy, tęskniliśmy tylko za mocniejszym ujęciem, tęskniliśmy za jednolitym planem. To też z chwilą przejścia Ochotniczych Drużyn Roboczych przez Ministerstwo Spraw Wojskowych zaczęliśmy jaśniej spoglądać w przyszłość. Byliśmy przekonani, że służba pracy nareszcie tak się rozrośnie i tak się utrwali w społeczeństwie, jak powinna ze względu na swoją wartość. I w swoim przekonaniu nie zawiedliśmy się.

Bo istotnie dzisiaj hufce polskiej Służby Pracy, to już prawdziwa armia pracy — karna, pracowita, ofiarna. Dzisiaj już prawie nikt nie patrzy na mundur junacki z politowaniem, ale śmieją się oczy ogółu radośnie do junaków, wesołych, pogodnych. Mundur junacki, to mundur żołnierza pracy, mający już swój szacunek, swoją wartość.

Inaczej się czujemy. Dumnie, a nawet po młodzieńczemu buńczucznie. Wiemy, że jesteśmy Państwu potrzebni i pożyteczni. Czujemy troskliwość i przezorną opiekę nad sobą. W Junackich Hufcach Pracy mamy możliwość pogłębienia swej wiedzy, możemy zdobyć zawód, który zapewni nam kawałek chleba na przyszłość.

My w zamian za to pracujemy z inną ochotą. Pracujemy z zadowoleniem, że w gromadnym naszym wysiłku rzucamy fundamenty pod wielką i potężną naszą Polskę.

Widzimy, że naszą pracę ceni społeczeństwo. Mamy tego rozliczne dowody. Na „Świątkach Pracy” widzimy przedstawicieli społeczeństwa, jak pospołu z nami pracują. Piszą o nas i o naszej pracy pisma polskie. Dawniej, Boże kochany, nieraz człowiek brał do ręki gazetę na świetlicy i czytał, ale cóż, było o nas bardzo mało, i to jeszcze nie zawsze pochlebnie. Dziś jakże się zmieniło!



Z radością cisną się koledzy do świetlicowego, aby zdobyć gazetę, poczytać. Przecież tam o nas tak ładnie napisane. Jakoś weselej i dumniej człowiek się czuje. Nawet lepiej smakuje papieros w naszej spółdzielni zakupiony.

Wiele, wiele widzimy zmian. Zmian doniosłych, wynoszących służbę pracy na właściwe poziomy. A zrobiły to zaledwie dwa lata. Zrobiło to wojsko, które nas wzięło pod swoje rozkazy.

Widząc taką zmianę, nieraz sobie myślę, co to będzie za jakie pięć lat. Widzę naszą wielką Polskę, pokrytą obozami pracy. Widzę potężną Armię Pracy, w której każdy służbę za zaszczyt wielki sobie poczytywał będzie, tak jak poczytuje ją sobie w zwycięskiej Armii naszej.

Dwa lata — to okres, w którym można



zrobić dużo, bardzo dużo, jeżeli się przystępuje do sprawy z planem, z umiłowaniem, z sercem, z myślą o dobru młodzieży polskiej, przyszłych, mocnych obywateli Państwa.

Stary Junak.



Wybory radnych gromadzkich.

Wchodzimy w okres wyborów samorządowych. Mija już 5-cioletnia kadencja organów samorządowych, wybranych z mocy ustawy samorządowej z dnia 23 marca 1933 r.

Ponieważ najpierw odbędą się wybory do rad gromadzkich, przeto na ten temat pragnę poświęcić obecnie słów parę, zaś sprawę wyborów do rad gminnych omówię w następnym artykule.

Dobór odpowiednich ludzi na stanowiska radnych gromadzkich niezawodnie przyczyni się do podniesienia pod każdym względem

życia naszych gromad, to też sprawą wyborów radnych gromadzkich i w ogóle wyborami samorządowymi musi się zainteresować jak najszerszy ogół obywateli.

Do pracy w samorządzie gromadzkim trzeba powołać ludzi, którzy interesują się sprawami społecznymi i którzy będą potrafili sami się rządzić i sami załatwiać sprawy, które najbardziej obchodzą mieszkańców ich gromad.

W radach gromadzkich winni zasiadać nie tylko ci, co imponują wyborcom swym majątkiem lub wyglądem, ale również ci biedni,

którzy mieszkają w gromadzie i uczciwie zdobywają chleb dla siebie i swych dzieci, gdyż i ci w sprawach społecznych gromady mogą wykazać dużo inicjatywy; może nawet więcej od tych, co nie zaznali w życiu biedy.

Ważną również jest rzeczą, by do naszych rad gromadzkich weszli ludzie z pośród młodszego pokolenia, które inaczej patrzy na świat i życie niż ludzie „starej daty“, którzy mówią, że dobrze było za życia ich pradziadków i chcą się wzorować na przeszłości — nie idąc z postępem czasu.

Zaznaczyć trzeba, że intencją nowej ustawy z dnia 16 sierpnia 1938 r. o wyborze radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych jest właśnie, żeby w radach gromadzkich znaleźli się ludzie młodszy, gdyż granica wieku prawa wybieralności została zmniejszona z 30 do 27 lat, czyli, że radnym gromadzkim może zostać każdy obywatel, który przed dniem zarządzenia wyborów ukończył 27 lat (granica wieku została zmniejszona tylko przy wyborach radnych gromadzkich, natomiast radni gminni i powiatowi muszą mieć ukończone 30 lat).

A czyż nie mamy we wsiach już wielu wychowanków szkół rolniczych, młodych rolników, którzy w różnych organizacjach zdobyli przysposobienie rolnicze, oraz wysłużonych żołnierzy (rezerwistów), którzy przeszli już szkołę życia obywatelskiego?

Teraz o samej technice wyborów.

Przede wszystkim, w myśl wytycznych Pana Premiera, wybory mają się odbyć w takich warunkach, aby wszyscy obywatele mogli w pełni i z całą swobodą decydować zarówno o doborze kandydatów, jak i w głosowaniu na tych, których darzą swym zaufaniem. Całemu aktowi wyborczemu ma przyświecać rzetelność!

W poprzednich wyborach wyborcy mieli prawo zgłaszania list kandydatów bezpośrednio po wezwaniu przewodniczącego, przy czym czas zgłaszania tych kandydatów był wyznaczany bardzo krótki, na przykład 5-minutowy. W czasie tym zgłaszano przeważnie jedną listę, uprzednio ustaloną przez sekretariat Bezpartyjnego Bloku. Listy te przechodziły bez głosowania, wobec niezgłoszenia innych list kandydackich, gdyż w 5-cio minutowym czasie

wyborcy nie zdążyli się zorientować w odczytanych paragrafach regulaminu wyborczego i ujednać na zgłoszenie więcej list.

Obecnie wyborcy mają prawo zgłaszania kandydatów do gromadzkiej komisji wyborczej aż w ciągu 3-ch dni (po okresie wyłożenia spisów wyborców). Zgłoszenia kandydatów może dokonać co najmniej 10-ciu wyborców. Liczba nazwisk kandydatów na jednym zgłoszeniu winna odpowiadać podwójnej liczbie mandatów, przypadających na dany okręg wyborczy, dlatego, że zgłoszeni kandydaci na radnych, są jednocześnie kandydatami na zastępców radnych. Najpóźniej na 3 dni przed dniem głosowania przewodniczący komisji wyborczej ogłasza kandydatury z podaniem imienia i nazwiska, wieku i miejsca zamieszkania kandydata.

Głosowanie odbywać się będzie bez przerwy od godziny 8-ej rano do 6-ej wieczorem. Obecnie zatem nie potrzebują wszyscy przybywać jednocześnie na zebranie wyborcze, lecz w ciągu określonych godzin w dniu głosowania swobodnie głos, swój złożyć do urny wyborczej.

Grupy wyborców, które zgłosiły prawidłowo swych kandydatów, mogą postawić na czas głosowania w lokalu wyborczym swych pełnomocników, czyli mężów zaufania, którzy baczyć będą nad prawidłowością wyborów.

Głosowanie odbywa się na radnych i zastępców jednocześnie.

Gdy zostanie oczywiście dokonane tylko jedno zgłoszenie kandydatów, głosowanie nie odbywa się, a za wybranych na radnych uznaje się kandydatów, umieszczonych na początku zgłoszenia, w kolejności w nim ustalonej, w liczbie, odpowiadającej ilości mandatów w danym okręgu, względnie w całej gromadzie (gdy gromada nie jest podzielona na okręgi wyborcze), na zastępców zaś — pozostałych kandydatów w dalszej kolejności, o czym komisja wyborcza ogłosi przed dniem przypadającym na głosowanie.

Protesty przeciwko wyborom mogą być wnoszone w ciągu 7 dni po ogłoszeniu wyniku wyborów i podpisane być muszą przez co najmniej taką liczbę wyborców, jaka była uprawniona do zgłoszenia kandydatów, to jest co najmniej 10-ciu.

Władysław Szczepniak.

OBY WKRÓTCE BYŁO INACZEJ!

Taki obrazek: jest uroczyste nabożeństwo z racji przyłączenia do nas Śląska Zaolzańskiego. Trochę osób w krzesłach przed ołtarzem, a wzdłuż chodnika gromada ludzi wyraźnie odgródzonych od urzędowego terenu uroczystości posterunkami porządkowymi. Dalej iść nie można. Twoja granica, do której masz prawo dojść, siwa staruszko, robotniku czy inny nieoficjalny człowieku, kończy się tutaj, przy tych drzewach. Dalej wstęp wzbroniony. Bliżej dopuszcza się zresztą nie tylko same delegacje, wałą tam od czasu do czasu jakieś panusie, nie pytane o nic przez nikogo, rozkołysane świadomością, że one i ten szary tłum to dwie biegunowe rzeczy. Trudno rzeczywiście np. na pięknym terenie przed kościołem garnizonowym pomieścić wszystkich wygodnie, zwłaszcza, że gros miejsca musi być przeznaczone dla oddziałów wojskowych, szkół i organizacji. Publiczność musi zadowolić się jakimś odcinkiem, czy odcinkami bocznymi, ale niepodobieństwem jest, żeby była traktowana jako uciążliwy dodatek o tak fantastycznym marzeniu jak bliższe podejście do kościoła. Nie może być kulą u nogi, bo jest nie statystą, widzom z galerii, ale ważną częścią składową

uroczystości. Ma prawo tam być i powinna być. Ci ludzie w żadnym wypadku nie mogą stać na peryferiach uroczystości.

Dalej: po nabożeństwie idziemy zobaczyć defiladę. Jakoś przecież trzeba przejść, ominąć trybunę i przylegające do niej urzędowe „prze-działy” i zająć dozwolone miejsce. Ale jak to zrobić? To jest naprawdę problem, bo odcinek, którym się szło razem z publicznością, przepuszczaną w pewnym miejscu od czoła, zostaje nagle zamknięty, a ty człowieku, jeszcze z tej strony granicy, musisz wysłuchać kazania, że idziesz właśnie tędy, a nie tamtędy... Albo jezdnią: raz nią wolno iść, drugi raz nie wolno. Przecież można to jakoś uregulować i trzymać się jednego. Bo znowu wychodzi na to, że publiczność jest przyczepką, lichy wie czym, piątym kołem przy wozie. Tłum ma swoje winy, ale w wypadkach omówionych jestem bezwzględnie po jego stronie. Zresztą z tłumami w dosłownym sensie w Skierniewicach nie ma się do czynienia, co przecież powinno sprawę ułatwić, a nie komplikować. Wracam zwłaszcza do pierwszej sprawy: uszanować trzeba nie tylko delegacje, reprezentacyjne panie i panów, ale i te szare osoby, które są w danym momencie tak samo ważne jak i wszyscy inni. Bo są ludźmi.

T. Sułkowski.

DLACZEGO WSTĄPIŁEM DO „OZONU”?

Jeden z przywódców partii opozycyjnej ze zdziwieniem zapytał mnie, dlaczego wstąpiłem do Ozonu? Odpowiedziałem w paru słowach: bo chcę mieć lepiej.

A któż z nas nie chciałby mieć lepiej? Każdy! Robotnik, urzędnik, rzemieślnik, kupiec, ksiądz, kamienicznik, ziemianin i w ogóle każdy obywatel chciałby mieć lepiej, aniżeli ma dziś. Ta chęć poprawy bytu stworzyła właśnie przeliczne partie na świecie, a już najwięcej partijek istnieje w Polsce.

Socjaliści dążą do poprawy bytu klasy pracującej i wiecznie narzekają na burżujów, że ci przeciwstawiają się ich żądaniom, endecja przeważnie kombinuje, jakby to powiększyć stan posiadania, a jak najmniej dać klasie pracującej, ludowcy znów chcą podzielić majątki

ziemskie na chłopskie gospodarstwa, czyli każda partyjka sobie rzepekę skrobie. Jedni wrzeszczą: nic wam więcej nie damy, a drudzy: musicie oddać, bo my żądamy!

Stawiając w ten sposób sprawę, trudno jest mówić o sprawiedliwym podziale dóbr społecznych, a już o zgodzie narodu to śmiesznym byłoby wspominać.

Obóz Zjednoczenia Narodowego nie dąży wyłącznie do zaspokojenia potrzeb tylko jednej warstwy społeczeństwa, jeno powziął sobie za cel dobro całego narodu. Sprawiedliwy podział dóbr społecznych pomiędzy wszystkie stany, to podwalina spokojnej egzystencji państwa i największy wróg komunizmu. Do dziś dnia działa się odwrotnie, bo ci byli syci, którzy należeli do silniejszej partii, a słabsi — głodni

spoglądali z podębła na mocniejszych. Obóz Zjednoczenia Narodowego otworzył swoje podwoje dla wszystkich stanów, by przy wspólnym stole wspólnie dzielić się tym bochenkiem chleba, jaki posiadamy. Ale O.Z.N. nie tylko wziął sobie za cel sprawiedliwość społeczną, lecz jednocześnie zdąża do pomnażania warstwowości pracy. Bo zaiste trudno jest mówić o sprawiedliwym podziale tego bochenka chleba pomiędzy całą rodzinę, skoro potrzeba, zamiast jednego, dwa bochenki. Do dnia dzisiejszego najprzeróżniejsze partie walczyły o ten jeden bochenek, lecz w kłótni zapominały że właśnie ten jeden bochenek już nie wystarcza i należy na gwałt temu zaradzić. Obóz Zjednoczenia Narodowego wspólnym wysiłkiem wszystkich stanów będzie mógł dowoli przysparzać dóbr społecznych i sprawiedliwie je rozdzielać.

Zjednoczenie narodu na wszystkich odcinkach życia gospodarczego i politycznego, to wielka i święta sprawa, która nam przyniesie w zapłacie **Potężną i Sprawiedliwą Polskę!**

Gdyby Niemcy nie zjednoczyli się, to dziś miast imponować światu swoją potęgą, poszliby w rozsypkę. Italia, ongiś biedna i słaba, dziś przez zjednoczenie narodu stała się również potęgą świata. Może ktoś powie, że tam zjednoczenie powstało inaczej, aniżeli ma powstać u nas, bo tamte kraje mają swoich geniuszów, którzy potrafili pociągnąć za sobą naród. Ani Hitler, ani Mussolini od razu nie byli wodzami, lecz niosąc ideę potęgi, rośli razem ze swymi partiami, a dziś, oparci o potęgę swych partii, tworzą cuda.

U nas żadna partia nie wybiła się ponad poziomy, choć niektóre posiadały dobrych przywódców, bo ich idee są za małe, nie obejmują one całokształtu zagadnień spraw państwowych, a ograniczają się tylko do określonych klas społeczeństwa. Dalej tak trwać nie mogło, więc poczęto organizować O.Z.N. Dziś już Obóz Zjednoczenia Narodowego jest w lepszym położeniu, aniżeli w swoim początku partia faszystowska w Italii, lub partia socjalistyczno-narodowa w Niemczech, bo nasz O.Z.N. nie

potrzebuje walczyć ani z Prezydentem, ani z Marszałkiem Rydzem-Śmigłym, bo ci ludzie wszystko gotowi są oddać dla dobra rozwoju O.Z.N., gdy tymczasem Mussolini i Hitler za idee potęgi, wcielane ongiś w naród, poniewierając się musieli po więzieniach. To też O.Z.N. szybciej może przynieść Polsce korzyści, aniżeli to potrafiły dokonać dzisiejsze partie we Włoszech i w Niemczech.

Dlatego więc wstąpiłem w szeregi Obozu Zjednoczenia Narodowego, bowiem uważam, że tylko tą drogą zbudować możemy Potężną i Sprawiedliwą Polskę. Wstępując do Obozu Zjednoczenia Narodowego, tam również domagał się będę poprawy bytu świata pracy.

Pewno, że ci którzy przy tym wspólnym stole zająć miejsca nie będą chcieli, mogą więcej stracić, aniżeli gdyby tam byli, bo już takie jest życie, że nawet w sądzie bronić się trzeba, ale to już będzie ich wyłączną winą, bo jak już nadmieniałem, Obóz Zjednoczenia Narodowego otworzył swe podwoje dla wszystkich stanów.

K. M. Lewandowski.

Podróż po Skierniewicach.

Aleja Sienkiewicza w połączeniu z przylegającym do niej parkiem Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego bezwątpienia jest najpiękniejszą dzielnicą naszego miasta. O alei Sienkiewicza napiszę słów parę w następnym numerze, natomiast dziś zajmę się tylko parkiem. Jak wszyscy wiemy, właścicielem parku jest S.G.G.W., to też Zarząd Miasta do dnia dzisiejszego nie kwapi się z urządzeniem parku. Wobec takiego stanu rzeczy, choć park został oddany w użytkowanie publiczności, jest on bardzo dziki, a inaczej mówiąc zaniedbany.

Przed wszystkim należałoby ustawić dowolną ilość ławek (można betonowe, ażeby nie kradli), bo parku miejskiego nie można równać z lasem. Przydałoby się również trochę kwiatków i krzewów, ale nie tych dzikich które tam dziś rosną. Gmach („Kultura”) użytkowany przez szkołę powszechną i Kolejowe Przysposobienie Wojskowe należałoby odsłonić tak, ażeby był widoczny od alei Sienkiewicza. Oczywiście gmach ten winien być uprzednio odrestaurowany. Koszt uporządkowania parku będzie dość duży, ale można tego dokonać w ciągu kilku lat, by za bardzo nie obciążać budżetu miasta. Mając jednak tak piękny park, należy go odpowiednio urządzić i udostępnić publiczności. Jak można wywnioskować z obecnego stanu, S.G.G.W. jest skłonna oddać park w posiadanie miasta, może nie na własność, lecz do stałego użytku, więc pierwszy krok już jest zrobiony, reszta zależy od obustronnych chęci i umiejętności zabiegów Rady Miejskiej. Mieszkańcy miasta za pomyślane załatwienie tej sprawy będą długo wdzięczni naszemu Ojcom miasta!

K. M. L.

Cena ogłoszeń: cała strona 30 zł., $\frac{1}{2}$ str. 15 zł., $\frac{1}{4}$ str. 8 zł., $\frac{1}{8}$ str. 5 zł.

Drobne 10 gr. za wyraz.

Prenumerata wraz z odnośnieniem do domów kwartalnie zł. 1,80.

Redaktor odp.: K. M. Lewandowski.

Wydawca: Zarząd Pow. Federacji P.Z.O.O.

Adres Redakcji i Administracji: Skierniewice, ul. Gałęckiego 12.